



KS. DR SŁAWOMIR TYKARSKI\*

TORUŃ

## TRUDNOŚCI W RELACJACH Z TEŚCIAMI I MOŻLIWOŚCI ICH NAPRAWY

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2014.024>

Nierzadko można usłyszeć o nieporozumieniach między małżonkami a teściami. Ingerencja któregoś z rodziców w życie małżonków doprowadza do spięć i nieporozumień między nimi. Być może staje się to przyczyną używania i rozumienia słowa „teściowa” (rzadziej „teść”) w znaczeniu pejoratywnym. Wzmacniane jest to przez liczne, uszczypliwe żarty odnoszące się do teściowych. Na kształt niewłaściwych relacji z teściami nie bez winy pozostają także sami małżonkowie, którzy niejednokrotnie nie potrafią krytycznie odnieść się do swoich rodziców, przemodelować wzajemnych relacji, odcinając tak zwaną „pępowinę”<sup>1</sup>.

---

\* Ks. Sławomir Tykarski – kapłan diecezji toruńskiej, dr teologii pastoralnej, psychoterapeuta, wykładowca na Wydziale Teologicznym UMK na Kierunku Nauk o Rodzinie, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Diecezjalnej Toruńskiej.

<sup>1</sup> Umiejętność przemodelowania relacji z własnymi rodzicami i pewnego odcięcia się od rodziny pochodzenia jest przejawem dojrzałości i dorosłości osoby wybierającej swoją drogę życia. Poruszał tę kwestię Episkopat Polski przy okazji listu pasterskiego na Dzień Życia Konsekwowanego 2 lutego 2011 roku. Co prawda, temat ten znalazł miejsce w ramach refleksji nad powołaniem zakonnym, niemniej jednak biskupi podkreślili znaczenie pozostawienia bliskich przy wyborze każdego innego rodzaju powołania. Mówili wówczas: „nie ma dojrzałości i dorosłości – w jakimkolwiek rodzaju życia – bez wcze-

W związku z tym warto zgłębić kwestię odnoszącą się do trudności w relacjach z teściami i możliwościami ich naprawy. Pomocna w tym będzie analiza dwóch fragmentów biblijnych.

## PRZYCZYNY I ZACHOWANIA TEŚCIÓW UTRUDNIAJĄCE RELACJE

Harmonijne i zgodne współżycie z najbliższymi jest tym, co wpływa na szczęście człowieka. Znane są jednak różnice pokoleniowe z odmiennością w zakresie światopoglądowym, podejścia do życia i jego prowadzenia, rozwiązywania problemów, podejmowania decyzji. Zdarza się, że rodzice nadal chcą kierować życiem swoich dorosłych dzieci, podejmować za nich decyzje lub przekonywać, że ich sposób postrzegania rzeczywistości jest jedynie słuszny, że to oni mają monopol na doświadczenie życiowe i prawdę. Nie można odbierać rodzicom dobrej woli i słusznych intencji, które przyświecają ich zachowaniom, jednakże nietrudno dziwić się również dorosłym dzieciom, które same pragną układać sobie życie i uczyć się na własnych błędach.

W życiu rodzinnym zdarzają się sytuacje, kiedy dochodzi do nieporozumień na linii teściowie (lub jedno z nich)–synowa lub teściowie–zięć. Podstawą pewnego rodzaju żalu może być przekonanie teściów, że synowa lub zięć przez zawarcie małżeństwa zabrali im córkę czy syna, dlatego nie potrafią obdarzyć zaufaniem, co ujawnia się w próbach kontrolowania młodego małżeństwa<sup>2</sup>.

Nawet pogodzeni, pilnie śledzą, czy ten obcy człowiek, który teraz jest bliższy ich dziecku niż oni sami, na pewno obdarzy je szczęściem, czy spełni oczekiwania, czy okaże się wart przyjęcia go i traktowania za swego. Czujne oko matki łatwo dostrzega każdą zmianę w zachowaniu

---

śniejszego opuszczenia domu rodzinnego, bez utraty dziecięcego poczucia bezpieczeństwa i wyruszenia w nieznaną przyszłość. Żeby rozpocząć nowe, dojrzałe życie, trzeba pożegnać się z dotychczasowym. Trzeba spokojnie i z wdzięcznością, ale też stanowczo i do końca zamknąć za sobą drzwi domu rodzinnego, by pójść własną, wytyczoną mi przez Pana Boga, drogą". *List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego – 2 lutego 2011r. Odwaga pójścia za Jezusem*, Warszawa 28–29 września 2010, nr 1.

<sup>2</sup> Zob. M. Ryś, *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Warszawa 1993, s. 49.

O różnych przykładach problemów występujących w relacjach między małżonkami a teściami czy rodzicami zob. J. Grzybowski, *Nieporadnik małżeński*, Częstochowa 2009, s. 104–117.

się syna czy córki, do niedawna może tak uległych. Trudno się pogodzić z tym, że nawet odwiedzanie ojca czy matki dorosłe dziecko musi uzgadniać ze swym partnerem, że nie dysponuje już tak swobodnie swoim czasem. [...] dzieci z chwilą zawarcia małżeństwa znajdują się w sytuacji konfliktowej nawet wtedy, gdy ich małżeństwo było po myśli rodziców. Nadmierne związanie uczuciowe z rodzicami (częściej z matką), utrudnia oddanie się współmałżonkowi, prowadzi do męczącego lawirowania między najbliższymi<sup>3</sup>.

Taka sytuacja wymaga od małżonków dużej emocjonalnej dojrzałości, dzięki której rozumieją, że priorytetowym zadaniem jest troska o rozwój więzi z mężem czy żoną nawet wówczas, gdy miałyby się odbyć kosztem rozluźnienia relacji z rodziną pochodzenia. Ta dojrzałość ma swoje odzwierciedlenie także w postawie asertywności i stanowczości wobec swoich rodziców, którzy nadal wymagają od swoich dorosłych dzieci uległości i posłuszeństwa<sup>4</sup>. Należy jasno zaznaczyć, że usamodzielnione dziecko nie ma moralnego obowiązku bycia posłusznym swoim rodzicom. To, co zawsze je obowiązuje, to okazywanie im szacunku. (zob. Prz 23,22).

Omawiając niniejsze zagadnienie można się spotkać z określeniem „toksyczni teściowie”. Susan Forward i Donna Frazier wyjaśniają, co należy rozumieć pod tym terminem. „Toksyczni teściowie” posiadają następujące cechy:

- są „krytykami”, którzy postrzegają zięcia lub synową jako osobę niekompetentną. Głośno komentują ich zachowania, wykazują im ich braki, ukazują dezaprobatę, obwiniają, poniżają, gdy nie spełniają oni ich oczekiwań;
- są „zaborcami”, którzy doceniają osobę zięcia bądź synowej, cieszą się z ich powodzenia, chcą z nimi przebywać i dlatego mierzą ich miłość do siebie ilością czasu dla nich poświęconego. Pragnienie małżonków do prywatności jest zawsze mniej ważne niż potrzeby teściów. W ten sposób zaczynają oni sterować małżeństwem swoich dzieci;
- są „nadzorcami”, którzy trzymają wszystko mocną ręką, chcąc, by małżonkowie zachowywali się według ich konceptów. Pragną, by ich dzieci były od nich uzależnione. Jeśli się temu nie

<sup>3</sup> E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Kraków 2007, s. 117.

<sup>4</sup> Zob. J. Pulikowski, *Warto naprawić małżeństwo*, Poznań 2008, s. 89.

- poddają, to wywołują u nich poczucie winy, a także kłótnie, odmawiają miłości, pomocy, akceptacji;
- są „mistrzami chaosu”, których nieuporządkowane życie staje się przyczyną narastających konfliktów. Swoimi kłopotami obciążają i destabilizują małżeństwo swego syna czy córki, stając się dla nich utrapieniem;
  - są „pogardliwcami”, którzy nie akceptują osoby zięcia lub synowej. Najchętniej chcieliby ich wykluczyć z rodziny, zamykając przed nimi swe serce. W ich mniemaniu nieważne jest, czy zięć lub synowa to dobry mąż czy żona dla ich dziecka – ważniejsze jest to, czy odpowiada ich własnym oczekiwaniom. Stąd mogą nie tolerować zięcia czy synowej z powodu ich rodziny pochodzenia, statusu społecznego, wyznawanej religii, a nawet wyglądu. Tacy teściowie będą siłą zamęt w małżeństwie swego dziecka, skłócać małżonków i odmawiać miłości własnemu dziecku, jeśli jego wybory nie będą spełniać ich oczekiwań<sup>5</sup>.

## REAKCJA MAŁŻONKÓW

Biorąc pod uwagę wpływ „toksycznych rodziców” na jakość małżeństwa ich dzieci, niezmiernie ważna jest trwałość postawy małżonków jasno wskazująca rodzicom, że najważniejszą osobą w ich życiu jest żona bądź mąż. W ujęciu biblijnym zostało to wypowiedziane w Księdze Rodzaju, w słowach: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Co prawda, bardzo mocne są więzy rodzicielskie – zwłaszcza macierzyńskie przez fakt zrodzenia – niemniej nie ma ważniejszych więzów od tych, które powstały poprzez zawarcie sakramentu małżeństwa. Jeśli nie zrozumieją tego rodzice, teściowie i sami małżonkowie, to zawsze będzie występował konflikt ról: „«czy być córką przede wszystkim – czy żoną, czy być synem przede wszystkim – czy mężem»”<sup>6</sup>. Potrzeba zatem wiele dojrzałości obu stron: rodziców, aby zrozumieli, że nie mają takiego samego prawa, jak dotychczas, do rozporządzania życiem swego dziecka

<sup>5</sup> Zob. S. Forward, D. Frazier, *Toksyczni teściowie*, Poznań 2007, s. 33–133.

<sup>6</sup> W. Szewczyk, *Dlaczego powstają konflikty i jak je rozwiązywać?*, w: *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i życia w rodzinie*, red. W. Szewczyk, Marki 2006, s. 267.

i oczekiwania od niego, że będzie poświęcać im tyle czasu, co dawniej<sup>7</sup>, dorosłych dzieci, dla których najważniejszą osobą ma być współmałżonek, którego – jeśli zajdzie taka potrzeba – należy bronić przed teściami, nawet jeśli wystosują oni słuszne zarzuty wobec synowej czy zięcia, ujawniając ich wady<sup>8</sup>.

W przypadku napiętych relacji między teściową a synową, w dość trudnej sytuacji znajduje się mąż, na barkach którego spoczywa rola łagodzenia relacji pomiędzy dwiema najważniejszymi kobietami jego życia: żony i matki<sup>9</sup>. Musi podkreślać i doceniać żonę, gdyż to ona zajmuje pierwsze miejsce w jego życiu, i matkę, która zajmuje miejsce niepowtarzalne, bo rodzicielskie i matczyne. Zadanie, jakie przed nim stoi, polega również na niezrażaniu synowej do teściowej poprzez ciągłe porównywanie swojej żony do jego matki, którą stawiałby wciąż jako wzór (czasami niedościgniony). Potrzeba wiele dojrzałości ze strony mężczyzny-syna, by umiał on, po pierwsze, stać się samodzielnym i odpowiedzialnym za własne życie i małżeństwo; po drugie, potrafił wyznaczyć granice

---

<sup>7</sup> Zwłaszcza: „Nowa sytuacja matki wymaga przede wszystkim zmiany stosunku do własnego dziecka. Jest to trudny i skomplikowany proces psychicznego przestawiania się. Trzeba wypracować w sobie postawę zobiektywizowaną, zdystansowaną, nacechowaną rezerwą”. H. Izdebska, *Przyczyny konfliktów w rodzinie*, Wyd. 2, Warszawa 1979, s. 130.

<sup>8</sup> Zagadnienie to szerzej jest poruszane w: J. Pulikowski, *Warto pokochać teściową*, Poznań 2003.

<sup>9</sup> Do najczęstszych przyczyn konfliktów wywołanych przez teściowe, na pierwszy plan wysuwają się następujące: „emocjonalny stosunek do dziecka, związane z nim oczekiwania i ambicje; niemożność zaakceptowania obcej osoby, która weszła do rodziny w charakterze jej pełnoprawnego członka; jakaś uzasadniona niemożność zaakceptowania rodziny synowej czy zięcia (na przykład rażąco niski poziom moralny i kulturalny, alkoholizm jednego lub obojga rodziców, zasadnicze różnice światopoglądowe, polityczne); już istniejąca między rodzinami obojga małżonków sytuacja konfliktowa”. H. Izdebska, dz. cyt., s. 131, 137. Natomiast zdaniem R. Mucchielliego, synowa z teściową nie umieją dojść do porozumienia głównie z trzech powodów:

- „Problem odpowiedzialności za prowadzenie domu (teściowa zajmuje pozycję instancji decydująco-kontrolującej).
- Każda przypisuje sobie najlepszą znajomość potrzeb i upodobań pana domu; teściowa wprowadza nieodparty argument: «zanim stał się twoim mężem, przez długie lata był moim synem».
- Każda domaga się szczególnych względów ze strony tego samego mężczyzny, co wyzwała uczucie zazdrości. U mężczyzny występuje konflikt postaw synowskich i małżeńskich; stawiając matkę przed żoną, w imię błędnie pojętego szacunku, niszczy swoje małżeństwo. R. Mucchielli, *Psychologie de la vie conjugale*, Wyd. 3, Paris 1980, s. 86. cyt. za B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznaną*, Warszawa 1999, s. 60–61.

prywatności swojego związku małżeńskiego, w który nie będzie wolno ingerować matce-teściowej. Analogicznie przedstawia się sytuacja odwrotna. Również dla żony relacje z mężem winny być ważniejsze od tych, które ma ze swoimi rodzicami. Co prawda matka bądź ojciec zajmują poczesne miejsce rodzicielskie, ale to z mężem stanowi „jedno ciało”. Muszą to zrozumieć także sami rodzice – a mianowicie – że nie mogą traktować córki tak, jak do tej pory, gdy mieszkała z nimi pod jednym dachem, mając intensywny i bliski kontakt. Potrzeba wiele taktu, życzliwości i starań, by te dwa obozy pogodzić. W każdym razie: „Kto zawiera małżeństwo, musi postawić sobie pytanie, czy dokonało się już u niego zewnętrzne, a przede wszystkim wewnętrzne odłączenie od własnych rodziców i czy już potrafi w pełni stanąć u boku partnera. Polega to między innymi na wytyczeniu wyraźnych granic między małżonkami a ich rodzicami”<sup>10</sup>.

Inne zadanie, jakiego powinni się podjąć małżonkowie, to umowa, że sprawy dotyczące ich bliskiej relacji rozwiązują wspólnie, a nie poprzez ucieczki do rodziców i uzalanie się im na własnego współmałżonka. Nie jest dobrze, gdy mąż lub żona po kłótni dzwonią do swoich rodziców i narzekają na partnera, ukazując go w negatywnym świetle, szukają u nich wsparcia lub rozzaleni jadą do nich<sup>11</sup>. Ma to szczególne znaczenie, gdy w sytuacji konfliktowej jeden z małżonków opuszcza wspól-

<sup>10</sup> F. Fischaleck, *Uczciwa kłótnia małżeńska. Jak rozwiązywać konflikty*, Warszawa 1990, s. 225. Tu zarysowuje się problem niedojrzałości małżonków w relacjach do swoich rodziców i na odwrót. Znane są powiedzenia „mamin synek”, „córeczka tatusia”, które określają wszystkie niezdrowe postawy rodziców względem swoich dorosłych dzieci. Często przenoszą one niewłaściwy model zachowań rodzinnych do swoich małżeństw, co z kolei staje się przyczyną konfliktów. Wśród niewłaściwych zachowań rodziców można wyróżnić następujące: wymuszanie na dorosłym dziecku ciągłej opieki i zainteresowania ich osobami wraz z generowaniem poczucia winy w przypadku niespełnienia tych wymagań; wyręczanie dzieci w ich obowiązkach i nadmierna opiekuńczość; utrzymywanie kontroli w podejmowaniu przez nie własnych i samodzielnych decyzji; apodyktyczność i wymaganie ciągłego posłuszeństwa; zaborcza miłość wobec dziecka. Więcej na ten temat zob. H. N. Wright, *Mamusiny syneczek. O niezwykłym wpływie matki na osobowość syna i jego małżeństwo*, Warszawa 1997; M. Siewirska, *Mamusiny syneczek. Wpływ matki na małżeństwo syna*, w: *Psycholodzy chrześcijańscy wobec problemów człowieka*, red. M. Hinc, R. Jaworski, Płock 2005, s. 167–178; D. Krzemionka, P. Brysacz, *Synowie z matką wyswatani*, „Charaktery”, 2012, nr 10, s. 20–21; B. Banasiak-Parzych, *Moja matka kocha siebie*, „Charaktery”, 2013, nr 5, s. 18–25; L. Szawdyn, *Raport z matczynych nadużyć*, „Charaktery”, 2013, nr 5, s. 26–31.

<sup>11</sup> Zob. J. Laskowski, *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, Warszawa 1985, s. 172.

notę małżeńską, przeprowadzając się na jakiś czas do swoich rodziców. Przez takie zachowanie relacje małżeńskie są narażone na rozluźnienie, a nawet zagrożone rozpadem. Problemy małżeńskie należy rozwiązywać wspólnie. Oczywiście można korzystać z doświadczenia rodziców, ale na informowanie ich o problemach, jakie przeżywają małżonkowie, winna być obopólna zgoda. Stąd dewizą każdego małżeństwa winna być wzajemna lojalność i solidarność.

Warto zaznaczyć, że nawet jeśli miałoby się najlepszych i bezkonfliktowych rodziców czy teściów, to jednak dobru relacji małżeńskich służy osobne zamieszkanie. Z badań wynika, że odsetek nieudanych małżeństw jest wyższy tam, gdzie małżonkowie mieszkali wspólnie z innymi osobami niż w przypadku, kiedy to małżonkowie mieszkali osobno<sup>12</sup>. Własne mieszkanie pozwala na odosobnienie, prywatność, intymność, układanie sobie życia bez świadków, nawet tak bliskich, jak rodzice. Małżonkowie dzięki osobnemu mieszkaniu mogą czuć się u siebie w pełnej wolności. Również daje to możliwość prowadzenia gospodarstwa domowego według własnych konceptów. Przyczynia się także do kształtowania w małżonkach odpowiedzialności za własne ognisko domowe. Dlatego: „Współmałżonkowie powinni brać pod uwagę, zwłaszcza na początku wspólnego życia, że własne mieszkanie w małżeństwie oraz uwolnienie się od pobytu razem z teściami ma być priorytetowym celem w małżeństwie”<sup>13</sup>. Podkreśla to również Karol Wojtyła, choć w nieco innym kontekście. Mówi on o dobrodziejstwie osobnego mieszkania małżonków ze względu na ich pożycie intymne, w którym mogą występować nerwice będące następstwem „współżycia płciowego przeżywanego w atmosferze lęku przed zaskoczeniem ze strony jakiegoś niepożądanego czynnika z zewnątrz. Stąd potrzeba odpowiedniego miejsca, własnego domu czy bodaj mieszkania, gdzie życie małżeńskie może się toczyć «bezpiecznie», tj. zgodnie z wymaganiami wstydu, gdzie mężczyzna i kobieta niejako «mają prawo» przeżywać najintymniejsze dla siebie sprawy”<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> Zob. tenże, *Trwałość wspólnoty małżeńskiej. Studium socjopsychologiczne*, Warszawa 1987, s. 142; M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, s. 62–63; J. Grzybowski, dz. cyt., s. 110, 114; H. Izdebska, dz. cyt., s.159.

<sup>13</sup> M. Kravchuk, *Więź małżeńska – tajemnica dwóch osób*, w: *Second life i Internet. Media w służbie człowiekowi*, red. R. Podpora, Lublin 2009, s. 247.

<sup>14</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 247.

## POZYTYWNA ROLA TEŚCIÓW

W niniejszych rozważaniach błędem byłoby ukazywanie samych problemów zachodzących między małżonkami a ich rodzicami, ponieważ nie oddawałoby to prawdziwego oglądu rzeczywistości. Życie pokazuje, że bardzo często teściowie zajmują znaczące miejsce w relacjach międzygeneracyjnych<sup>15</sup>. Nierzadko pomagają oni finansowo młodemu małżeństwu, które stawia pierwsze kroki we wspólnym życiu. Ponadto, gdy pojawiają się dzieci, wówczas teściowie bądź rodzice pomagają w opiece nad swoim wnukami. Dzieje się to zwłaszcza, gdy przejdą oni na emeryturę, wówczas bowiem dysponują wolnym czasem. Dobrotliwy wpływ dziadków na życie rodziny zauważył Jan Paweł II, mówiąc: „Wy, dziadkowie, którzy wraz z innymi krewnymi jesteście w rodzinie znakiem nieodzownej i cennej więzi między pokoleniami, dzielcie się wielkodusznie swoimi doświadczeniem i świadectwem, aby zespałać przeszłość z przyszłością w teraźniejszości zbudowanej na pokoju”<sup>16</sup>. „W jakże wielu rodzinach wnuki poznają podstawy wiary dzięki dziadkom! Jednak ludzie starsi mogą wносить dobroczynny wkład także w wielu innych dziedzinach”<sup>17</sup>.

Przed rodzicami i teściami stoi także ważna rola mediatorów, którzy będą przez swoją postawę i radę przyczyniali się do pogodzenia małżonków, a nie działali na szkodę ich małżeństwa, pogłębiając konflikt, jaki zaistniał między nimi<sup>18</sup>. Rodzice dzięki wiedzy o wadach i zaletach

<sup>15</sup> Zob. B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków. Przemiany, zagrożenia, potrzeba działań*, Warszawa 2004, s. 70.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Orędzie. Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości*, 8 grudnia 1993, w: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*, red. J. Strojek, Ł. Gwóźdź, T. Jańczuk, A. Hajda, [CD-ROM], wersja 1.1, Kraków 2003. Zob. też A. Przygoda, *Rola dziadków w rodzinnym przekazie wartości*, w: *Wartość i dobro rodziny*, red. J. Jęczeń, M. Z. Stepulak, Lublin 2011, s. 511–22.

<sup>17</sup> Tenże, *List Ojca Świętego Do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku*, Watykan 1 października 1999, nr 13, w: red. J. Strojek, Ł. Gwóźdź, T. Jańczuk, A. Hajda, dz. cyt. Dziadkowie mogą również mieć istotne znaczenie w procesie wychowywania swoich wnuków. Zob. W. Wermter, *Wychowanie jest możliwe! – nawet dzisiaj. Refleksje i propozycje*, t. 1, Częstochowa 1998, s. 163–165.

<sup>18</sup> O tym niebezpiecznym działaniu ostrzegają księża biskupi w słowach: „Zwłaszcza rodzice małżonków ponoszą ogromną odpowiedzialność, gdyż często się zdarza, że przez wtrącanie się do spraw dorosłych dzieci i niechętnie ustosunkowanie ich do współmałżonków, bezpośrednio przyczyniają się do rozbitcia rodziny”. *Biskupi polscy wzywają do niesienia pomocy zagrożonej rodzinie*, Wrocław 31 października 1972, w: *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945 – 2000*, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łacki, cz. 1, Marki 2003, s. 913.



swoich dzieci mogą przyczynić się do zjednoczenia z synową czy zięciem w troskliwym działaniu na rzecz rozwoju swojej córki bądź syna. Niedorzecznością jest obwinianie rodziców męża czy żony za wszystkie wady, jakie posiada współmałżonek, a które rzekomo wynikają z błędów wychowawczych rodziców. Warto zatem już w czasie budowania znajomości i narzeczeństwa poznawać rodzinę przyszłego małżonka. „Z jednej strony poznanie rodziny jest kopalnią wiedzy o wybranej osobie, z drugiej zaprzyjaźnienie się z rodziną bardzo pomaga w budowie więzi małżeńskiej [...], [bowiem] złe stosunki z rodziną męża (żony) są źródłem wielu późniejszych problemów w małżeństwie”<sup>19</sup>.

#### PRZYKŁAD RELACJI MIĘDZY TEŚCIOWĄ A SYNOWĄ NA PODSTAWIE KSIĘGI RUT

W Księdze Rut przedstawiona zostaje historia Noemi i Rut – teściowej i synowej, których relacje przenika głęboka zażyłość. Noemi jest osobą zmagającą się z trudnymi przeżyciami związanymi ze śmiercią męża (Elimeleka) i dwóch synów (Machlona i Kiliona). Niełatwą sytuację egzystencjalną potęguje fakt zamieszkania z dala od domu rodzinnego, obcej ziemi Moabu. Po śmierci męża i dwóch synów Noemi postanawia powrócić do rodzinnej ziemi Judy. Wraz z nią pragną udać się w drogę dwie synowe – wdowy po Machlonie i Kilionie. Nosiły one imiona Rut i Orpa. Jednakże Noemi zaprotestowała zamiarom swoich synowych, uzasadniając, że nie mają obowiązku wracać z nią do Betlejem Judzkiego, do obcego dla nich narodu, gdyż obie były Moabitami. Mówiła wówczas: „Odejdźcie, wróćcie każda do domu swej matki, a Pan niech postępuje z wami według swej dobroci, tak jak wy postępowałyście wobec zmarłych i wobec mnie! Niech Pan sprawi, abyście osiągnęły spokojne miejsce, każda w domu swego męża!” (Rt 1,8–9). Na takie słowa Orpa pozostała w rodzinnej okolicy, Rut zaś postanowiła towarzyszyć w przeprowadzce swojej teściowej. Mimo ponownego nalegania Noemi, by Rut pozostała w swojej ojczyźnie, ta odpowiedziała: „Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkas, tam ja zamieszkam, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. Gdzie ty umrzesz, tam ja umrę

---

<sup>19</sup> J. Pulikowski, *Zakochanie... i co dalej?*, wyd. 2, Częstochowa 2008, s. 89.

i tam będę pogrzebana. Niech mi Pan to uczyni i tamto dorzuci, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie!” (Rt 1,16–18). Po przybyciu do ziemi Judy, Rut zatrudniła się przy pracach żniwnych na polu Booza, krewnego męża Noemi w celu zapewnienia bytu sobie i swojej teściowej. Wraz z upływem czasu Booz zostaje mężem Rut.

Ta krótka historia biblijna wskazuje na głębokie relacje pomiędzy teściową Noemi a synową Rut. Może ona posłużyć jako przykład budowania prawidłowych więzi dla innych teściowych i synowych. Owa biblijna narracja daje kilka wskazówek, jak to uczynić. Przede wszystkim podkreślony jest szacunek do wolności i odrębności osobistej. Noemi szanuje prawo Rut do układania życia według własnej koncepcji. Nie zmusza jej do tego, by opuściła swoją rodzinną posiadłość i udała się na obczyznę do ziemi Judy. Niestety we współczesnej rzeczywistości teściowe dość często nie szanują prawa swoich dorosłych dzieci do prowadzenia domu i układania sobie życia według ich pomysłów. Nieraz nawet w dobrej wierze teściowe chcą przeforsować swoje własne – i według nich najlepsze – pomysły czy rozwiązania na dane trudności czy problemy, jakie przeżywają ich dzieci.

Relacje Noemi i Rut przesiąknięte są ogromną życzliwością, jaką darzą siebie te dwie kobiety. Noemi błogosławi swojej synowej (dobrze jej życzy), co wyraźnie jest widoczne we fragmencie 1,8–9. Rut zaś, sama będąc w żałobie, współczuje swojej teściowej, która doświadcza traumatycznego przeżycia po stracie męża i dwóch synów, dlatego nie chce pozostawić jej samej. Towarzyszy Noemi w powrocie do Betlejem Judzkiego, stając się przez to towarzyszką niedoli i najbliższą rodziną. Co więcej, Rut bierze na siebie (choć nie musi) obowiązek utrzymania swojej teściowej – szuka pracy i zatrudnia się przy żniwach (Rt 2,2–3). To wszystko wskazuje na ogromną, ludzką czułość i wrażliwość na tragedię życiową drugiego człowieka. Być może we współczesnych relacjach między teściowymi a synowymi brakuje tej ludzkiej wrażliwości powiązanej z wyrozumiałością. Przyczyną takiego stanu może być traktowanie bliskich jak obcych osób. Nieraz ma to odzwierciedlenie w wypowiedziach typu: „Teściowa to nie rodzina” i na odwrót. Teściowa nie traktuje synowej jak córki, ani synowa teściowej jak matki. Noemi zaś traktowała Rut, jak swoją córkę. Wyraźnie to widać w słowach i gestach. Zwraca się do niej „moja córko” (Rt 1,11; 2,2; 3,1; 3,16; 3,18), całuje ją i wraz z nią płacze (Rt 1,9; 1,14). Zachowuje się wobec niej jak matka. Zapewne głębia ich relacji spotęgowana jest dużą częstotliwością dialogu. Niewielki *passus*

biblijnej opowieści zawiera sporą ilość rozmów pomiędzy Noemi i Rut. Jest to potwierdzeniem ogólnej zasady, że więzi międzyludzkie buduje się na częstym przebywaniu i rozmawianiu ze sobą. O wiele bardziej głęboka relacji się zwiększa, gdy ludzie dzielą ze sobą trudne przeżycia, tragedie, żalobę, co widoczne jest w przypadku omawianych postaci. Ponadto oprócz ludzkiej wrażliwości, jaką cechują się te dwie kobiety, bardzo ważne jest okazywanie wdzięczności i wzajemnej troski. W przypadku Noemi troska ta przejawia się w szukaniu szczęścia dla swojej owdowiałej synowej. Można powiedzieć, że szczęście Rut jest celem, jaki postawiła sobie jej teściowa. Widać to wyraźnie w wypowiedzi Noemi: „Moja córko, czyż nie powinnam ci poszukać spokojnego miejsca, w którym byłabyś szczęśliwa?” (Rt 3,1).

Ostatnia wskazówka, jak budować właściwe relacje pomiędzy teściową a synową znajduje się we fragmencie Rt 4,16. Tekst przekazuje, że Noemi wychowała dziecko, które zrodziła Rut w związku małżeńskim z Boozem. Oczywiście nie jest dobrze, kiedy teściowa ingeruje w cały proces opiekuńczo-wychowawczy swoich wnuków, jednakże bardzo wartościowa jest pomoc i „instytucja” babci.

To krótkie opowiadanie biblijne przedstawiające historię Noemi i Rut staje się wyznacznikiem, w jaki sposób budować relacje pomiędzy teściową a synową, na co zwrócić uwagę, o co się troszczyć i co pielęgnować. Jeśli wyżej wymienione wskazówki zostaną wcielone w życie, to z całą pewnością powtórzy się sytuacja z Księgi Rut, kiedy to bliżej nieznane kobiety, z okazji urodzenia się wnuka Noemi, wypowiedziały swego rodzaju hymn pochwalny na cześć Rut: „Niech będzie błogosławiony Pan, który nie pozwolił, aby dzisiaj zabrakło ci powinowatego z prawem wykupu. Imię jego będzie wspominane w Izraelu. On będzie dla ciebie pociechą, będzie cię utrzymywał w twojej starości. Zrodziła go dla ciebie twoja synowa, która cię kocha, która dla ciebie jest warta więcej niż siedmiu synów” (Rt 4,14–15). Okazuje się, że synowa może stać się dla teściowej bliższa niż jej własne dzieci, może stać się ukochaną córką.

#### PRZYKŁAD RELACJI MIĘDZY TEŚCIEM A ZIĘCIEM NA PRZYKŁADZIE KSIĘGI WYJŚCIA

W rozdziale 18. Księgi Wyjścia przedstawiona zostaje sytuacja odwiedzin Jetro, teścia Mojżesza. Przyprawdza on swoją córkę Seforę, będącą żoną Mojżesza i dwóch wnuków (Gerszoma i Eliezera). Sytuacja

dzieje się po wyjściu Izraelitów z Egiptu, na pustyni, gdzie obozował Mojżesz. W tym fragmencie Biblii widać troskę Jetro o scalenie rodziny, od której odseparował się Mojżesz, by wypełnić Boży plan eksodusu. Wówczas odesłał on swoją żonę i dwóch synów. Teraz po wyjściu z Egiptu jego teść dokonał zabiegu scalenia rodziny. Jest to wskazówką dla współczesnych teściów, by i oni dołożyli starań, aby rodzina stanowiła jedno. Na przykładzie Jetro teściowie mają za zadanie dbać o zniwelowanie wszelkich podziałów w rodzinie, zwłaszcza w małżeństwie swojego dziecka. Oczywiście nie daje im to mandatu wtrącania się w każdy fragment życia małżeńskiego swojego dziecka, ale swoją łagodną i nienachalną postawą mają przyczynić się do budowania wspólnoty małżeńsko-rodzinnej w taki sposób, by żona miała męża, a dzieci ojca.

Następny wyznacznik budowania właściwych relacji między teściem a zięciem odnosi się do okazywania obustronnego szacunku. Mojżesz wyszedł na powitanie swego teścia, „oddał mu pokłon i ucałował go. Potem wypytywali się o wzajemne powodzenie” (Wj 18,7). Pomimo różnicy wieku obie postacie darzą siebie szacunkiem i życzliwością. Jest to postawa równości, gdzie każdy z mężczyzn oddaje cześć ze względu na to, kim są, czego dokonali w życiu i jaką spełniają funkcję społeczną. Mojżesz jest wybrańcem Boga, spełnia Jego misję. Jetro również służy Bogu jako kapłan madianicki (Wj 18,1; 18,12). Dlatego rozmowa ich jest na równoległym poziomie, prowadzą dialog jak równy z równym. Takie zachowanie jest wskazówką dla współczesnych teściów, by traktowali swoich zięciów jako mężczyzn równych sobie, doceniali ich pracę, pozycję, zadania, które wykonują. Teściowie i zięciowie mają wspólnie interesować się tym, czym zajmują się na co dzień. Ich zajęcia, praca zawodowa, a nawet przeżycia religijno-duchowe mogą się stać dobrym podłożem dla wspólnych rozmów, które z kolei zbliżają do siebie rozmówców.

Mojżesz opowiedział swemu teściowi wszystko, co Pan uczynił faraonowi i Egipcjanom przez wzgląd na Izrael, oraz o wszystkich trudach, jakie ponieśli w czasie podróży, i jak Pan ich uwolnił. I cieszył się Jetro ze wszystkiego dobra, jakie Pan wyświadczył Izraelowi, gdy go uwolnił z rąk Egipcjan (Wj 18,8–9).

Kolejnym czynnikiem, który może pogłębić więzy między teściem a zięciem, jest wspólne zastanawianie się nad rozwiązaniem jakiegoś problemu oraz dawanie dobrych (logicznych) rad. Mojżesz cały dzień

spędzał na sądzeniu ludu. Wyczerpywało to pokłady jego sił fizycznych. Widząc taką sytuację Jetro podsunął pomysł, jak Mojżesz mógłby zreformować funkcję sadowniczą. Warto zauważyć, że dobra rada nie wypłynęła z pragnienia wywyższenia się teścia nad zięciem, ale z troski i pragnienia dobra zarówno dla Mojżesza, jak i dla ludu: „Wtedy teść Mojżesza powiedział do niego: Nie jest dobre to, co czynisz. Zameścysz siebie i lud, który przy tobie stoi, gdyż taka praca jest dla ciebie za ciężka, i sam jej nie możesz podołać” (Wj 18,17–18). Mojżesz usłuchał Jetro – nie uniósł się źle pojętym honorem i dumą – lecz rozsądnie rozważył propozycję swojego teścia, która świetnie się sprawdziła. Wspólne rozwiązanie problematycznej kwestii, dotyczącej sprawowania sądów nad ludem przyczyniło się do pogłębienia relacji między dwoma mężczyznami.

Po rozwiązaniu problemu Jetro opuścił Mojżesza i wrócił w swoje rodzinne strony (Wj 18,27). Ta krótka informacja może wskazywać na ogólną tendencję zachowań mężczyzn w budowaniu relacji. Aby więzi pomiędzy mężczyznami były silne, nie muszą być ciągle podtrzymywane. Oznacza to, że mężczyźni nie muszą mieć ze sobą codziennego kontaktu po to, by łączyły ich głębokie i silne relacje. Wskazuje na to zachowanie teścia Mojżesza. Jetro przyszedł z odwiedzinami, przy okazji pomógł rozwiązać problem, a następnie – co jest znaczące – wrócił do siebie. Inaczej może być w przypadku kobiet, które do zbudowania mocnych więzi potrzebują ciągłego kontaktu. Potwierdzeniem tego mogłaby być historia Noemi i Rut. Te dwie kobiety są ciągle ze sobą, nie opuszczają się, razem wędrują, razem mieszkają, razem planują przyszłość. Oczywiście nie oznacza to, że synowa i teściowa mają ciągle przebywać ze sobą, razem mieszkać i codziennie utrzymywać ze sobą kontakt, ale wskazuje to tylko na psychologiczną różnicę w sposobie budowania głębokich relacji między kobietami a mężczyznami<sup>20</sup>.

Na podstawie przedstawionych dwóch opowiadań biblijnych można zauważyć, że między teściową i synową oraz teściem i zięciem mogą być dobre i głębokie relacje. Oczywiście wymaga to osobistej pracy każdej ze stron, gdyż na jakość relacji mają wpływ zawsze dwie osoby. Wystrzeżenie się błędów popełnianych zarówno przez teściów, jak i synowych oraz zięciów, poszanowanie granic wolności drugiego człowieka, prawa do samostanowienia, okazywanie wzajemnej życzliwości i szacunku, nienatrętne udzielanie rad, pomoc przy wychowywaniu wnucząt, to realne

---

<sup>20</sup> Por. J. Gray, *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus. Jak dochodzić do porozumienia i uzyskiwać to, czego się pragnie*, Poznań 2006, s. 109–151.

wskazówki, będące pomocą w budowaniu właściwych relacji pomiędzy teściami a synową bądź zięciem.

Podsumowując powyższe rozważania, warto zaznaczyć, że „wymiarom wsparcia małżonków w ich małżeństwie jest aprobowanie przez bliskich, a w szczególności przez rodziców obydwu stron, ich związku. Brak wyrażenia aprobaty przez rodziców choćby jednej ze stron związku powiększa prawdopodobieństwo obniżenia się jakości zawieranego małżeństwa przez fakt poszerzania pola ewentualnych konfliktów. Tym samym wzrasta prawdopodobieństwo obniżenia się jakości małżeństwa i braku jego stabilności”<sup>21</sup>. Ważna więc jest, ale zarazem bardzo trudna umiejętność budowania relacji z teściami. Wymaga ona posiadania wiedzy, dojrzałości osobowościowej zarówno po stronie małżonków, jak i teściów, wzajemnej życzliwości, krytycznego odniesienia do siebie, zdolności przyjmowania uwag, poszanowania granic prywatności i wolności drugiej osoby, umiejętności przebaczenia. Niemniej jednak budowanie dobrych i satysfakcjonujących relacji z teściami jest możliwe, mimo iż będzie wymagało trudu i poświęcenia. Nie można jednak zapominać, że najważniejsza relacja, o którą najbardziej trzeba się troszczyć, odnosi się do małżeństwa a nie do związków z osobami trzecimi.

**Streszczenie. Trudności w relacjach z teściami i możliwości ich naprawy.**

Wraz z zawarciem związku małżeńskiego rozszerza się system relacji pomiędzy żoną lub mężem a rodziną współmałżonka. Czymś naturalnym stają się kontakty z teściami. Niestety nie zawsze są one satysfakcjonujące i układane w sposób właściwy. Nierzadko dochodzi do konfliktów pomiędzy zięciem, synową a teściem, teściową (teściami). Treść artykułu skupia się przede wszystkim na trudnościach napotkanych w relacjach między tymi osobami. Ukazuje, że przyczyny konfliktów z teściami mogą mieć swój początek w sposobie kształtowania się więzi pomiędzy rodzicami (zwłaszcza matką) a dzieckiem, które w przyszłości staje się mężem lub żoną. W artykule dokonano ogólnej analizy przyczyn konfliktów w relacjach z teściami, a także podano przykłady ich rozwiązania. Dzieje się to zwłaszcza podczas omówienia dwóch fragmentów biblijnych: z Księgi Rut i z Księgi Wyjścia. Omawiane postacie (i ich zachowania) stają się wzorem w budowaniu relacji pomiędzy synową a teściową oraz zięciem a teściem. W publikacji nie zabrakło również przytoczenia pozytywnych ról, jakie spełniają teściowie w życiu rodzinnym swoich dzieci.

**Słowa kluczowe:** konflikt, teść, teściowa, zięć, synowa, małżeństwo.

<sup>21</sup> W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej. Studium socjologiczne*, Kraków 1997, s. 160.

**Abstract: Difficulties with relations with in-laws and possibilities of repairing them.** From the time of getting married the system of relations between both spouses and their parents-in-law is extended. Regular contact with parents-in-law is becoming natural. Unfortunately, the contact is not always satisfying and maintained in the right way. Quite often conflicts between a son-in-law or a daughter-in-law and their parents-in-law may arise. The article focuses on the relationships between these persons. It shows that the causes of conflicts with parents-in-law may have their grounds in the way of creating the bond between parents (especially mother) and a child who later becomes a husband or wife. The article provides a general analysis of the reasons for conflicts in relationships with parents-in-law and examples of conflicts resolution. These are set forth particularly alongside a discussion of two passages from the Bible: the Book of Ruth and the Book of Exodus. The persons that are described and their behaviour become role models in building relationships between daughter-in-law and mother-in-law as well as son-in-law and father-in-law. The article includes positive roles, that are fulfilled by parents-in-law in the family life of their children.

**Keywords:** conflict, father-in-law, mother-in-law, son-in-law, daughter-in-law, marriage.